[illegible] jako [illegible]

6/VIII 1914 — 6/VIII 1917.

$\frac{6}{VIII}$ 1914 — $\frac{6}{VIII}$ 1917.

„Wydane przez Zjednoczenie Stronnictw
Demokratycznych".

Drukowane jako rękopis.

$\frac{6}{\text{VIII}}$ 1914 — $\frac{6}{\text{VIII}}$ 1917.

„Wydane przez Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych".

Dziś mija 3 lata od pamiętnego dnia 6 go sierpnia 1914 roku, gdy na rozkaz Piłsudskiego pierwszy oddział strzelców, pod dowództwem kapitana Kasprzyckiego, wkroczył do Królestwa Polskiego, rozpoczynając walkę o wolność Polski.

W tym dniu rocznicy myśl biegnie ku legjonom, ku bohaterskim postaciom bojowników o wolność i honor Polski. Myśl biegnie ku temu, co legjony do życia powołał.

Im głębiej zastanawiamy się nad przebiegiem wojny i nad rozwojem sprawy wolności naszej ojczyzny, tem wyraźniej rysują się zasługi komendanta Piłsudskiego, a postać jego olbrzymieje nad naszemi głowami.

Piłsudski cieszy się wielką popularnością, nawet podobnej niema nikt z żyjących Polaków. Pomimo tego jednak jest on ciągle jeszcze niedoceniany i mało kto zdaje sobie dokładnie sprawę z doniosłości dokonanych przez Piłsudskiego czynów. Społeczeństwo polskie widzi w Piłsudskim bohatera, który wskrzesił żołnierza polskiego, odro-

dził cnoty żołnierskie, widzi wodza bojowników o wolność ojczyzny, ale niedostrzega, iż Piłsudski jest jednocześnie największym polskim mężem stanu, jest twórcą jedynego programu czynnej polityki polskiej.

Józef Piłsudski był przywódzcą jedynego obozu politycznego polskiego, który miał program działania na wypadek wojny europejskiej, a nie poprzestając na stworzeniu koncepcji teoretycznej, już na parę lat przed wojną zaczął przygotowywać środki urzeczywistnienia swego programu.

Niestety w tych czasach przedwojennych usiłowania Piłsudskiego i jego towarzyszy nie znajdowały uznania w społeczeństwie polskiem, które ustami swych przywódzców chrzciło je mianem szaleństwa, szkodnictwa, a w najlepszym razie dziecinnady. W bliskość wojny nie wierzono, jak również w to, aby dała ona możność Polsce odegrania jakiejśkolwiek roli samodzielnej.

Rezultatem tego było, iż wybuch wojny stał się dla narodu polskiego uderzeniem gromu, ogłuszającem i paraliżującem. Wieść o wojnie przeraziła ogół polski, nie budząc żadnych nadziei. Widać to wyraźnie z głosów prasy Królestwa, a i w Galicji w pierwszych dniach wojny nie było inaczej. Wybuch wojny uprzytomnił nam przedewszystkiem naszą bezsilność i przygniótł tem uczuciem.

W takiej chwili wystąpił Piłsudski na czele uzbrojonego oddziału polskiego i śmiałym, zdecy-

dowanym rzutem wprowadził oręż polski do walki narodów Europy. Oręż ten skierował przeciwko Rosji, jako głównemu wrogowi niepodległości Polski, stwarzając przez to stan przymierza wyzwoleńczego ruchu polskiego z Państwami Centralnemi. Już na parę lat przed rokiem 1914 Piłsudski przewidział nadchodzącą wojnę, jak również to, że ta wojna doprowadzi Niemcy i Austro-Węgry do konieczności odbudowy państwa polskiego. Aby jednak ten rozwój wypadków umożliwić, trzeba było stworzyć siłę polską, trzeba było pokazać, iż Polacy do wolności dążą. I dlatego Piłsudski tworzy wojsko polskie, pracuje nad tem z wielką wytrwałością i talentem przez parę lat przed wojną, mając przeciwko sobie całą oficjalną politykę polską.

Wybuch wojny zmienił odrazu ten stosunek w Galicji. Ci sami politycy, którzy gorliwie zwalczali ruch strzelecki, teraz, chcąc dać dowód swego lojalizmu względem Austrji, zaczęli go popierać, narzucając mu się na protektorów. Cała Galicja złączyła się w Naczelnym Komitecie Narodowym dla popierania ruchu zbrojnego, zapoczątkowanego przez Piłsudskiego.

Królestwo, uczone przez polityków galicyjskich z parlamentu i sejmu lekceważyć ruch strzelecki, jako rzecz bezwartościową z punktu widzenia wojskowego, a zwalczać, jako rzecz szkodliwą dla Polski, ze zdumieniem ujrzało tych samych polityków galicyjskich obejmujących pa-

tronat nad tworzącymi się legjonami. Królestwo przez długi czas nie mogło zrozumieć tej przemiany. Niezrozumienie to zaciężyło boleśnie nad stosunkami obu dzielnic.

Tymczasem politycy galicyjscy z Koła Polskiego bynajmniej poglądów nie zmienili i nie przestali uważać i nadal samodzielnego ruchu zbrojnego za szkodliwą utopję. Jako ludzie jednak zręczni i „wytrawni politycy" uznali, iż ruch ten łatwiej przyjdzie im zahamować, gdy będą występować w roli jego opiekunów. I dlatego stworzyli Naczelny Komitet Narodowy. Podolacy i Narodowi Demokraci odrazu zdradzili swą grę, marnując powierzone sobie formacje legjonowe we wschodniej Galicji. Krakowscy zaś konserwatyści innej jęli się metody: otaczając troskliwą opieką legjony, powstające z dawnych formacji strzeleckich, zaczęli nadawać im charakter przejawu polskiego lojalizmu względem Austrji, czyniąc z powstańczych wojsk polskich oddziały austrjackie, obdarzone tylko specjalną autonomją, o bardzo zresztą nieokreślonych granicach. Powołując się na legjony polskie, istniejące wewnątrz armji austrjackiej, Naczelny Komitet Narodowy wysunął program połączenia Królestwa z Galicją pod berłem Habsburgów.

W ten sposób politycy galicyjscy paczyli nie tylko dzieło Piłsudskiego, ale i jego program polityczny, odbierając mu całą wielkość, nie czyniąc go wzamian za to łatwiejszym do wykonania.

Piłsudski, poddawszy się w imię solidarności narodowej Naczelnemu Komitetowi Narodowemu, utracił przez to możność prowadzenia samodzielnej polityki polskiej. Nie mniej przeto nie przestał odgrywać pierwszorzędnej roli w legjonach, występując stale w obronie ich samodzielnie polskiego charakteru.

Przypatrując się tej walce, niewiadomo co bardziej podziwiać, czy stałość komendanta Piłsudskiego, czy zręczność prowadzonej przez niego polityki z władzami austrjackiemi, czy też niezwykły talent utrzymywania żelaznej dyscypliny wśród wojska, złożonego z ludzi wielkiego temperamentu, a do karności nieprzywykłych. Przezwyciężając mnogie trudności, często również i przez rodaków stawiane, zachował Piłsudski czysto polski charakter swej brygady, czyniąc z niej istotne wojsko polskie, śmiało głoszące, iż nie idzie ono podbijać Królestwa dla Austrji, ale walczy o wolność Polski.

W tych niezmiernie trudnych warunkach, narażony na różne szykany, przetrwał Piłsudski dwa lata, uzupełniając i powiększając swe wojsko wbrew woli sztabu austrjackiego, sam rozdając awanse, niedopuszczając do swej brygady austrjackich oficerów i austrjackich odznak, a co najważniejsza nie pozwalając się usunąć z Polski i wysłać do walki na obcy front.

Ta dwuletnia działalność uczyniła do reszty Piłsudskiego wodzem niepodległościowego ruchu polskiego w legjonach i poza niemi.

Piłsudski niósł też całą odpowiedzialność i wszystkie obowiązki wodza. Gdy po dwóch latach bezustannego łudzenia opinji publicznej przez Naczelny Komitet Narodowy ujawniła się nareszcie całkowita jego przegrana polityczna, gdy okazała się niemożliwość urzeczywistnienia tryjalizmu, wtedy poraz wtóry w imieniu niepodległościowych dążeń polskich wystąpił Piłsudski. Powołując się na to, iż jest twórcą legjonów, zażądał od Austrji w imieniu przelanej krwi polskiej ogłoszenia niepodległości ziem polskich odebranych Rosji. Gdy zaś żądanie jego nie zostało spełnione, podał się do dymisji. Za ukochanym zaś wodzem zaczęły się podawać do dymisji masowo całe kompanje, całe pułki. Legjony się rozpadały, wśród okrzyków oburzenia tych, dla których istnienie paru tysięcy żołnierzy polskich było celem samo w sobie. Przeciwnie Piłsudski, chociaż żołnierz z odwołania, rozkochany w wojsku, które sam zapoczątkował, ani na chwilę nie stracił z oczu, iż celem jest odbudowa państwa polskiego, nie zaś stworzenie wojska. To też, gdy nadszedł moment niebezpieczeństwa, gdy sprawa polska w martwym znalazła się punkcie, dla wyciągnięcia jej ztamtąd Piłsudski nie zawahał się poświęcić siebie, nie zawahał się poświęcić legjony. Jako zaś polityk mądry umiał wybrać moment odpowiedni i formę właściwą, dowodem tego, iż osiągnął zupełne powodzenie. Państwa Centralne, chcąc zatrzymać legjony i nie chcąc zrywać z Polską,

ogłosiły niepodległość Królestwa Polskiego. Legjony pozostały, a nawet wycofane zostały z frontu. I znów Piłsudski okazał się znacznie lepszym politykiem od mężów z Koła Polskiego w Wiedniu. I znów należy stwierdzić ten smutny fakt, iż wynik byłby niewątpliwie większy, gdyby nie intrygi tych, co sami przegrawszy i nic zdziałać pożytecznego nie mogąc, przeszkadzali.

Piłsudski był tryumfatorem, ale zarazem i ofiarą. Znalazł się poza legjonami z zamkniętym do nich powrotem. A wraz z nim pułkownik Sosnkowski. Ich dwóch odegrało rolę Winkielryda. Zapłacili swemi osobami za zwycięstwo.

Społeczeństwo polskie należycie uznało i uczciło zasługi Piłsudskiego. Imię jego głośno rozbrzmiewało podczas wszystkich manifestacji w dniu 5-go listopada 1916 r. Hołd całkowicie zasłużony. Proklamowanie niepodległości państwa polskiego przez państwa centralne było zwycięstwem programu Piłsudskiego, dowodem trafności jego obliczeń i postępowania.

*

* *

Niepodległość Polski jest ogłoszona, teraz trzeba ją realizować, budować państwo. Piłsudski staje do tej roboty na pierwsze wezwanie. Staje z programem, który znów jest najszerszy i najbardziej polski. Piłsudski do tworzenia państwa

chce użyć wszystkie siły polskie, aby jak najmniej korzystać z pomocy obcej, gdyż za nią idzie zależność. Zwraca się z wezwaniem łącznej pracy do wszystkich obozów polskich—niestety spotyka się z zupełnym niezrozumieniem na prawicy. Pomimo tego niepowodzenia, za które nie on będzie przed historją odpowiedzialny, Piłsudski wstępuje do Tymczasowej Rady Stanu. Otoczony przez ludzi małych, apolitycznych komendant Piłsudzki daremnie usiłuje przekształcić Tymczasową Radę Stanu w rząd polski i wyzwolić ją z dławiącej zależności od okupantów. Daremnie usiłuje przezwyciężyć lękliwą ostrożność członków Rady Stanu, gubiących się w bezradnie prowadzonych petraktacjach z przedstawicielami władz okupacyjnych, którzy zamiast zawierać umowy z Polską, woleli paktować z Polakami, urządzającymi między sobą licytacje in minus. Przy tej licytacji program Piłsudzkiego musiał przegrać, był najdroższy, najwięcej dla Polski żądał. Był to program umowy szczerej, uczciwej, oparty na obopólnej wymianie usług, a wykluczający natomiast wszelką uległość i służalczość. Jedynie tego rodzaju umowy są trwałe, ale tego nie rozumieją jeszcze, ci co się za Herrenvolk uważają. Powtórzyła się zatem niemal dokładnie ta sama historja, co rok i dwa lata przed tem z legjonami: N. K. N. był zawsze ustępliwszy od Piłsudskiego i dlatego Austrja wolała traktować z p. Jaworskim, co ją doprowadziło do utraty wszystkich polskich atutów,

poczem musiała jeszcze wysokim tytułem dworskim spłacać dług wzdzięczności, zaciągnięty względem prezesa N. K. N.

Przez cały czas pobytu w Tymczasowej Radzie Stanu Piłsudski walczył o samodzielność polityki polskiej, przeciwstawiając się podporządkowywaniu się interesów polskich obcej komendzie. W walce tej przegrał, zwyciężony przez większość swych kolegów, wtedy wyczerpawszy wszystkie środki walki, Piłsudski z Rady Stanu ustąpił,.

Wszyscy mamy w pamięci wypadki, które potem zaszły. Lekkomyślny rozkaz Rady Stanu, wzywający do przysięgi, odmowę wojska, znęcanie się nad nim.

Wojsko żywiołowo oświadczyło się przeciwko przysiędze, nie mniej przeto jest rzeczą znaną, iż uczyniło to ono w ścisłym porozumieniu z komendantem Piłsudskim, który poraz wtóry nie zawahał się narazić siebie i legjony dla przełamania szkodliwego układu stosunków politycznych. I znów chór przyziemnych głosów polskich wybuchnął oburzeniem na niszczenie „kadrów przyszłej armji polskiej". Tak jakgdyby najistotniejszym zadaniem wojska nie była właśnie walka o wolność ojczyzny i narażanie się dla niej na niebezpieczeństwa.

Wystąpienie lewicy z Piłsudskim na czele z Tymczasowej Rady Stanu i odmówienie przez znaczną część wojska składania przysięgi, wywołało poważne przesilenie w dotychczasowym ukła-

dzie stosunków politycznych nas dotyczących. Przesilenie to trwa, nie można zatem jeszcze wiedzieć, jaki da ono ostateczny rezultat, to jednak jest już widoczne, iż wywołało ono różne, względnie nawet daleko idące, projekty realizacji aktu listopadowego.

Sprawę polską znowu posunął naprzód Piłsudski i tak samo tym razem padł ofiarą swego czynu.

Władze okupacyjne aresztowały Piłsudskiego i zamknęły go wraz z nieodstępnym Sosnkowskim w jednej z fortec niemieckich. Nie poprzestając na dokonaniu gwałtu nad osobą bohatera polskiego, władze niemieckie rzuciły jeszcze na Niego oskarżenie fałszerstwa dokumentów. Oskarżenie całkowicie niedorzeczne, ale przez to tembardziej obelżywe dla społeczeństwa polskiego, które odczuło jako bolesną obrazę, iż obca siła porwała z pośród niego człowieka powszechnie szanowanego, ubierając to porwanie w formę aresztowania za przestępstwo natury kryminalnej.

Aresztowanie Piłsudskiego było obelgą, której niepodległościowy obóz polski nie będzie w stanie łatwo zapomnieć. Dokonywując tego czynu Państwa Centralne zerwały z tymi, którzy stworzyli aktywizm polski, którzy stworzyli program oparcia państwa polskiego o przymierze z Europą środkową.

Twórca polskiego ruchu zbrojnego po stronie Państw Centralnych został przez tę państwa

potraktowany jako wróg. Człowiek, który powołał do walki z Rosją tysiące polskich ochotników teraz siedzi w więzieniu niemieckim. Zaiste, nie jest to widok zachęcający do wiązania się z Państwami Centralnemi.

I cóż za cel, cóż za interes mogło mieć państwo niemieckie w aresztowaniu Piłsudskiego? Komunikat urzędowy podał jako powód działalność P. O. W., zagrażającą rzekomo tyłom armji niemieckiej i bezpieczeństwu Królestwa. Z Piłsudskiego uczyniono niebezpiecznego wichrzyciela, grożącego porządkowi społecznemu, uczyniono z niego sympatyka i omal nie sprzymierzeńca rewolucji rosyjskiej. W tym samym duchu przemawiali przed komunikatem ultra ugodowcy polscy „Głos" i „Goniec", jest tez zupełnie widoczne, iż ich artykuły stały się natchnieniem generał-gubernatorstwa warszawskiego. Histeryczki warszawskie, będące pośmiewiskiem całego miasta, stały się inspiratorkami polityki najwyższych przedstawicieli państwa niemieckiego w Polsce. Rzecz nie łatwa do zrozumienia i mało zaszczytna dla stron obu.

Stało się jednak: polska przewrotność i niemiecka nieświadomość połączyły się i dokonały dzieła przemocy: usunęły Piłsudskiego z politycznego życia Polski. Odbyło się to spokojnie, niespodziewanie spokojnie. Oburzone społeczeństwo polskie nie miało możności na drodze legalnej przeszkodzenia temu, a o jakiejkolwiek akcji na-

tury rewolucyjnej, czy powstaniowej, wbrew komunikatowi władz okupacyjnych, dziś nikt w Polsce nie myśli. Zwycięztwo było łatwe, ale bynajmniej nie świetne i bardzo wątpliwych korzyści. Odepchnęło ono od idei łącznej działalności z Państwami Centralnemi najżywotniejsze, najczynniejsze i najofiarniejsze elementy polskie. Obecnie podczas rządów okupacyjnych jest to rzecz może małego znaczenia, ale nadejdą inne czasy, gdy naród otrzyma możność przejawiania swej woli i wtedy upomni się on o swe krzywdy.

Państwa Centralne łudzą się, gdy myślą, iż zdołają zapewnić sobie przyjaźń i pomoc Polski przy pomocy tej garstki zelantów, jaką rozporządzają. Ci zelanci mogą być cenną pomocą przy rządzeniu Polską podbitą, ale w Polsce wolnej na nic się nie przydadzą, gdyż będą całkowicie pozbawieni znaczenia.

Jest rzeczą zdumiewającą, iż nie są tego w stanie zrozumieć rządy Państw Centralnych i zamiast szukać porozumienia z siłą polską, oni zmuszają ją do walki, a paktują z uległością polską. To ostatnie jest niewątpliwie rzeczą przyjemną, ale natomiast całkowicie bezpożyteczne.

Siłę społeczeństwa polskiego reprezentował Piłsudski, on także reprezentował dążenie do stworzenia podczas wojny państwa polskiego. Piłsudski dążył do tego przez przymierze z Państwami Centralnemi, ale chcąc przymierza z całą energją występował przeciwko temu, co nosiło

charakter zależności. Dlatego jest zupełnym absurdem oskarżać Piłsudskiego o wrogą działalność względem Państw Centralnych, on tylko zwalczał ich zaborczość. Padł też ofiarą tej zaborczości, pokutującej jeszcze ciągle w Niemczech w stosunku do Polski.

Trzeba jednak mieć nadzieję, iż nadchodzi już kres zarówno tej, jak i wszelkiej innej zaborczości. Precz z zaborami!—woła coraz donośniej dochodząca do głosu we wszystkich krajach demokracja. Mija wiek gwałtów. Polska zwodzona, oszukiwana przez rządy zaborcze z ufnością patrzy na ten coraz silniejszy tryumf demokracji, wierząc, iż niesie on jej wolność.

Demokracja polska przygotowuje się do zajęcia godnego miejsca pośród demokracji świata. Żąda dla siebie całkowitej wolności i nie pogodzi się nigdy z czczemi pozorami niepodległości, jakie ofiarowują Polsce władze okupacyjne.

Demokracja polska dąży do pozyskania całkowitej wolności dla Polski i tego dążenia nie wyrzeknie się, pomimo największych prześladowań. Komendant Piłsudski jest obecnie więcej, niż kiedykolwiek, jej wodzem, więzienie zaś Jego w twierdzy niemieckiej uważa demokracja polska za pogwałcenie zasadniczych praw niepodległości Polski, za czyn wrogi, uniemożliwiający wszelkie współdziałanie polityczne zarówno z władzami okupacyjnemi, jak i z rządami Państw Centralnych.